BALLADYNA

Juliusz Słowacki

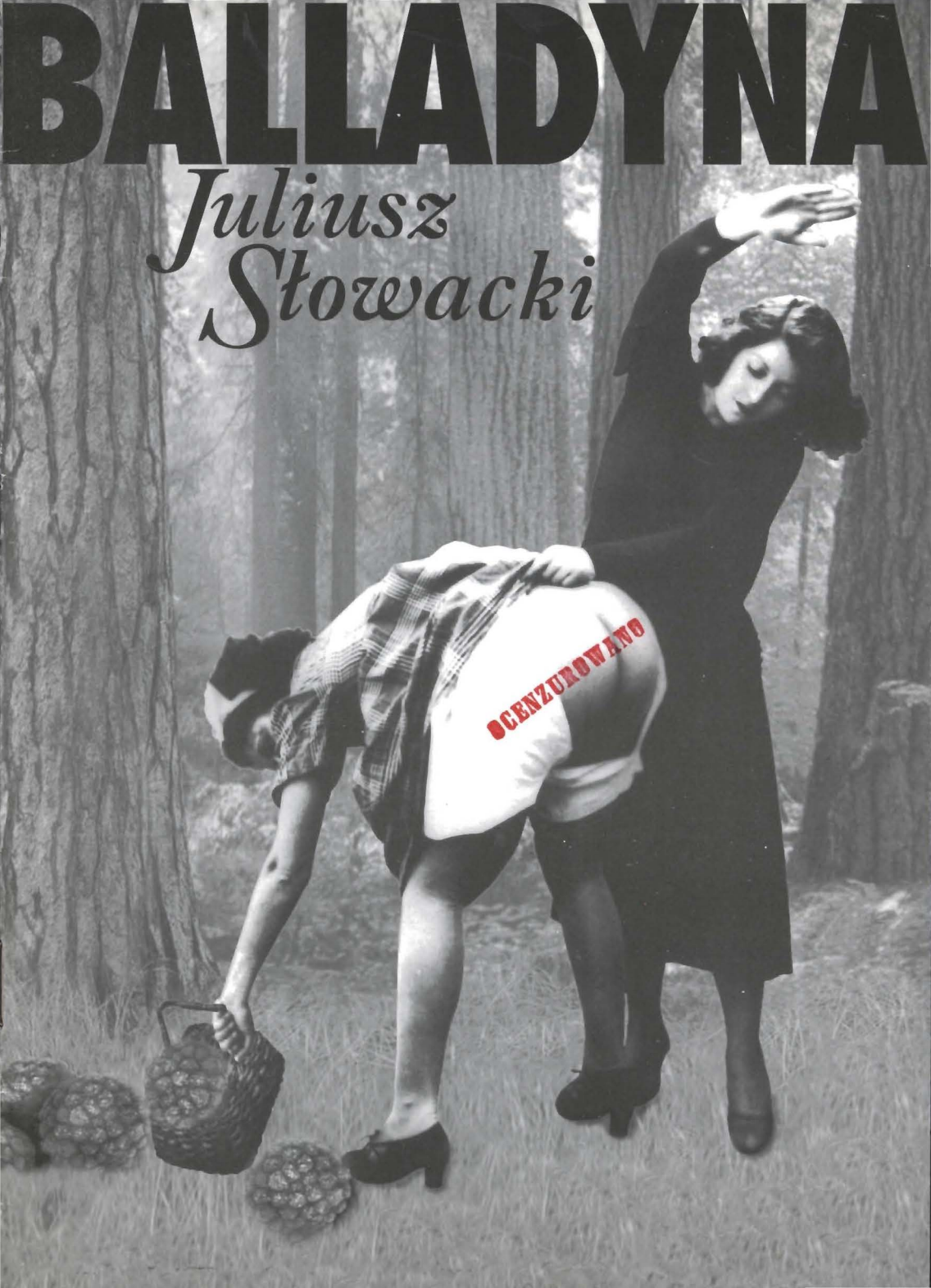

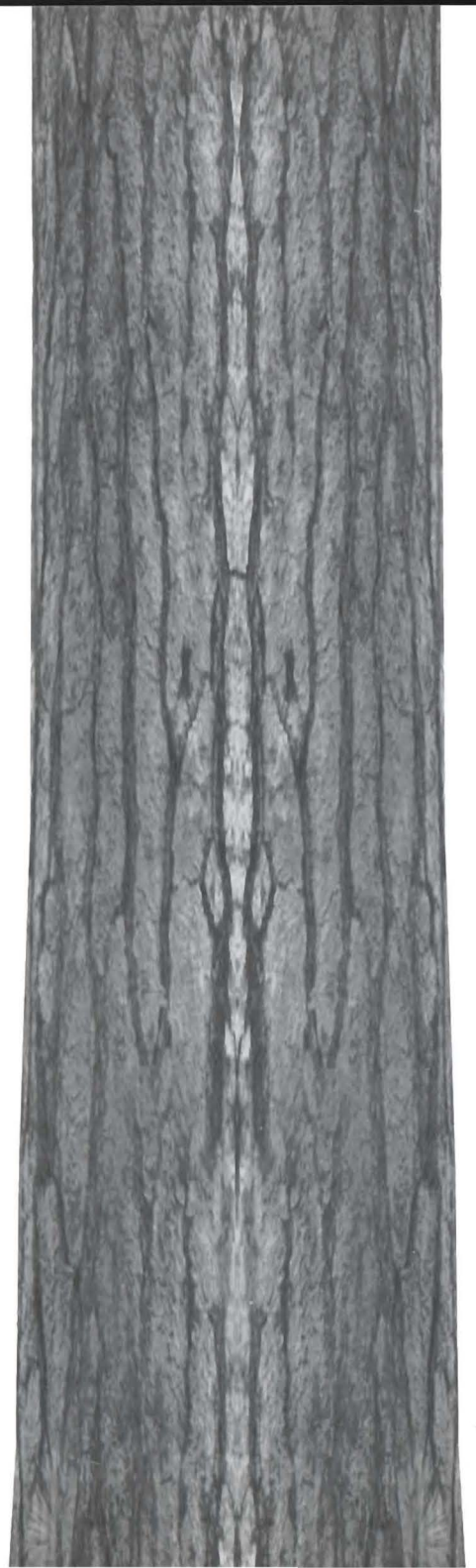

BALLADYNA

Juliusz Słowacki

"Chcę wierzyć w szlachetność ludzkiego ducha. Chcę wierzyć, że ludzkość w gruncie rzeczy jest dobra, a te okropności, które widzę, i te, o których słyszę, to po prostu ostatni płacz umierającego widma, które nawiedza nasz delikatny świat już zbyt długo...Chcę wierzyć w to wszystko i więcej. Lecz złapałeś mnie w nie najlepszym momencie i nie mogę. Ale jestem cholernie pewien, że wrócę jako delfin".

Michał łysek / 24 lata
student Uniwersytetu Jagiellońskiego-zabity kijem baseballowym przez niespełna szesnastoletnich uczniów I klasy Liceum Technicznego...policjantom powiedzieli, że chcieli zaszaleć

Dedykuję ten spektakl
DELFINOM
Robert Czechowski

Juliusz Słowacki
BALLADYNA

reżyseria.....Robert Czechowski
scenografia.....Robert Florczak
kostiumy.....Alicja Gruca
muzyka.....Dariusz Michalak
choreografia.....Leszek Bzdyl

asystent reżysera.....Rafał Kowal
asystent scenografa.....Robert Sochacki

Premiera 6 kwietnia 1997

TEATR
MIEJSKI
GDYNIA

Pustelnik.....Stefan Iżyłowski
Kirkor.....Grzegorz Jurkiewicz
Matka-Wdowa.....Małgorzata Talarczyk
Balladyna.....Beata Buczek-Żarnecka
Alina.....Sylwia Głaszczyk
Filon.....Izabela Gulbierz
Grabiec.....Bogdan Smagacki
Fon Kostryn.....Dariusz Siastacz
Gralon.....Leon Krzycki
Goplana.....Urszula Kowalska
Chochlik.....Elżbieta Mrozińska
Skierka.....Rafał Kowal

inspicjent:Maciej Sikała

Kilka słów dla licealisty niewystarczających jednak do napisania recenzji na ocenę pozytywną

"Balladyna" powstała w Genewie w 1834 roku /druk 1839 w Paryżu/.
Ta udramatyzowana, czarna baśń przenosi nas w "czasy bajeczne koło jeziora Gopła", w "czasy króla Popiela". Bohaterką krwawego dramatu jest Balladyna, dziewczyna-zbrodniarka, pałająca pragnieniem wybicia się nad swój chłopski stan, żądna władania. By zostać żoną rycerza zabija podstępnie swą siostrę-rywalkę "cichą a piękną" Alinę. Pozbawiona wyrzutów sumienia, w jakimś szaleńczym zapamiętaniu podąża drogą znaczoną morderstwami. Zdobywa upragnioną koronę. Ale Balladyna - królowa ze znamieniem zbrodni, nie może ujść karzącemu wyrokowi losu-ginie rażona piorunem. Ponury świat dramatu, jest jednak "przez pryzmat przepuszczony i na tysięczne kolory rozbity", zwłaszcza, że scenografia jest dziełem "plastyków awangardowych".
Świat "Balladyny" napiętnowany tragizmem ironii losu, w którym wszystko dzieje się na opak a tajemnicze siły drwią z ludzkich zamierzeń jest światem z pogranicza groteski, światem niemal absurdalnym. To jednak nasz świat. Ironiczne fatum wydaje się być siłą sprawczą, która gruntownie plącze losy ludzkie. Na pozornie komediowe igraszki pomyłek można spojrzeć jak na efekt działań owego fatum, rządzącego przebiegiem zdarzeń i losów. Ironia nie kwestionuje jednak ani nie umniejsza problematyki etycznej i psychologicznej związanej ze zbrodnią i władzą, czyniąc z "Balladyny" przypowieść o władzy, tyle że ponurej, pełnej okrucieństwa, bezmyślności i refleksji moralnych wykraczających poza bajkę o krwawych władcach. Refleksje te odsłonić mają prawdy o naturze ludzkiej, o fascynującej sile zła, o magii i mechanizmach władzy, o człowieku uwikłanym w chaosie problemów i często bezsilnym wobec mocy, których jest igraszką.

Kilka słów o interpretacji

Interpretacja utworu literackiego, zwłaszcza dzieła wybitnego, nie może być w pełni wyczerpująca, nawet wówczas, gdyby zsumować szereg interpretacji możliwie doskonałych, rozpatrujących dane dzieło z rozmaitych punktów widzenia.
W przypadku dramatu możliwości interpretacyjne są jeszcze szersze, ponieważ do głosu dochodzą rozmaite realizacje sceniczne będące wynikiem konkretnych koncepcji reżyserskich. Jest to naturalne i oczywiście odnosi się równierz do "Balladyny" Juliusza Słowackiego.
Było dotąd wiele realizacji scenicznych tego dramatu, od lwowskiej prapremiery w 1862 roku, aż po czasy współczesne, a każda z nich stanowiła odrębne dzieło teatralne, nie tylko ze względu na scenografię czy grę aktorską, lecz przede wszystkim ze względu na wskazanie określonych wartości tekstu literackiego.
Znawca teatru, Edward Csato, stwierdza, że przy "Balladynie", jedynym z największych pod względem rozmiarów dramatów Słowackiego, zawsze przedstawienie teatralne musi pominąć jakieś fragmenty, stąd też najczęściej "epilog usuwano, tekst Filona mocno skracano".
"Balladyna" jako dzieło wyjątkowo zasobne w rozmaite wątki, motywy i problemy daje wiele możliwości inerpretacji reżyserskiej. Istotny może być problem władzy i moralności, tragizm narodowego losu w obrazie zamierzchłych czasów - obrazie ukształtowanym pod wpływem bolesnych wydarzeń z dziejów Polski współczesnej poecie, motyw korony Lecha, pełniącej symboliczną funkcję narodowego talizmanu, rozmaite elementy wywodzące się z tradycji literackiej obcej /zwłaszcza twórczość Williama Shakespeare'a/ i rodzimej /ballada Aleksandra Chodźki "Maliny", Adama Mickiewicza "Lilie"/, mającej swe źródło w folklorze, wreszcie realizm i fantastyka, sielankowość i baśniowość, tragizm i groza przemieszana z komizmem oraz romantyczną ironią, itd.
Wystarczy wspomnieć dwa skrajnie odmienne przedstawienia z 1974 roku; w rezyserii Adama Hanuszkiewicza na scenie Teatru Narodowego i Mieczysława Górkiewicza w krakowskim Teatrze Bagatela. W przedstawieniu warszawskim wyeksponowane zostały szczególnie elementy komiczne a akcja "uwspółcześniona" niezwykłymi wówczas efektami specjalnymi - jazdą Goplany na nowoczesnym, japońskim motocyklu. W przedstawieniu krakowskim panował natomiast przejmujący grozą tragizm.
Również historycy literatury, najwybitniejsi znawcy twórczości Słowackiego wyrażali różne, często odmienne zdania na temat treści i przesłania "Balladyny"
Juliusz Kleiner twierdził iż Słowacki miał złożyć w dramacie ironiczny hołd przypadkowi jako regule rządzącej światem.
Kazimierz Wyka, Wacław Kubacki, Jarosław Maciejewski pisali o "Balladynie" jako utworze o a nbicjach światopoglądowych, jako o dramacie historiozoficznym. Według Maciejewskiego w "Balladynie" chodzi o narzucenie przeświadczenia, że utwór ten tworzy pewną najogólniejszą metaforę dla całej polskiej współczesności politycznej początków XIX wieku.
Raport cenzora carskiego zaliczył baśniowy dramat Słowackiego do liczby utworów zakazanych - uznał mowę Grabca i początkowe kwestie Pustelnika za satyrę na absolutną monarchię carską.

Weintraub zauważył, że "Balladyna" jest jeszcze jednym przykładem wspaniałej żywotności formalnej i odkrywczości polskiego dramatu romantycznego. I też na swój sposób prekursorką dzisiejszego teatru groteski i absurdu.
Zygmunt Krasiński pisał o "Balladynie"-"najprześliczniejsza epopeja, ale nie homeryczna jak Pan Tadeusz, tylko ariostowska, sama z siebie żartująca, pryskająca na wszystkie strony fantasmaorią, kapryśna, swawolna a zawsze i wszędzie przyciągająca".
Sam Słowacki stwierdził, że w dramacie tym "z Polski dawnej tworzy fantastyczną legendę" i zalicza go do planowanych "sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych" o zamierzchłej przeszłości narodu. W liście dedykacyjnym, adresowanym do Zygmunta Krasińskiego i poprzedzającym dramat, Słowacki mówi o poznawczym sceptycyzmie oraz artystycznej i historiozoficznej "niekształtności" "Balladyny".Konflikty dramatu mają z jednej strony obrazować dysharmonię świata, przejawiająca się w sprzecznościach między intencją a wynikiem czynu człowieka. Z drugiej zaś strony ta "ariostyczna" igraszka miała w intencji poety odsłonić jakąś konstruktywną ideę. Talent poetycki-"wewnętrzna siła żywota" zapowiada wydobycie "z ciszy wiekowej" "chórów prorockich", a piorun kończący dramat miał rozjaśnić "mgłę dziejów przeszłości". Przyszłego odbiorcę miała owa tragedia bawić jak baśń. A jednocześnie uczyć "jakiejś harmonii i dramatycznej formy". Bo przecież miała to być również "rzecz polska ale nie patriotyczna" oraz "gorzkie dzieło".
Gdyńska realizacja spektaklu, w świetle ostatnich wydarzeń, wydaje się być "rzeczą" jak najbardziej "polską" i jak najbardziej "gorzkim dziełem". Nie jest to uwspółcześniona wersja "Balladyny". To współczesność pisze ten tekst.

W programie wykorzystano: Słowacki o Balladynie, Warszawa 1970, J. Maciejewski, Trzy szkice romantyczne, Poznań 1967, Arcydzieła literatury polskiej, pod red. S. Grzeszczuka i A. Niewolak, Rzeszów 1987, W. Weintraub, Balladyna, czyli zabawa w szekspira, Pamiętnik Literacki 1970 nr.4

Dyrektor Naczelny i Artystyczny.....Julia Wernio
Dyrektor Ekonomiczno-Administracyjny.....Elżbieta Miszker
Główny Księgowy.....Zofia Botulińska
Koordynator Pracy Artystycznej.....Marta Białkowska
Kierownik Biura Obsługi Widzów.....Marzena Szymik
Szef Działu Marketingu i Reklamy.....Barbara Burczyk
Specjalista d/s wydawnictw.....Witold Preyss
Aranżacje plastyczne.....Robert Sochacki
Kierownik Impresariatu.....Lena Kozakowska
Kierownik Administracji.....Małgorzata Kmiecik
Kierownik techniczny.....Marek Perkowski
Kierownicy pracowni:
kierownik sceny.....Witold Wiśniewski
akustycznej.....Wiesław Miecznikowski
oświetleniowej.....Marek Perkowski
perukarsko-fryzjerskiej.....Jadwiga Pikiewicz
krawieckiej.....Andrzej Witkowski
garderoby.....Halina Kurecka,Elżbieta Górecka
malarskiej.....Lech Wedle
stolarskiej.....Henryk Szramka
ślusarskiej.....Zbigniew Waszak
transport i zaopatrzenie.....Stanisław Wejman

Biuro Obsługi Widzów
tel.210226 i 208801 w.104
od poniedziałku do piątku
w godzinach 9.00-16.00
udziela informacji o repertuarze
i terminach przedstawień,
organizuje przedpołudniowe
spektakle dla dzieci i młodzieży,
przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe,
rezerwuje bilety indywidualne

Kasa teatru
[Jadwiga Werner, Wanda Kukulska]
tel. 208801 w. 112
czynna od wtorku do piątku
w godz. 10.00-20.00
w soboty od 11.00 do 20.00
w niedziele od 11.00 do 13.00
i od 16.00 do 20.00
oraz w poniedziałki DKF od 19.00 do 20.00

Teatr Miejski w Gdyni
w repertuarze:

Carlo Goldoni....Awantura w Chioggi
reżyseria.....Waldemar Śmigasiewicz

Stanisław I.Witkiewicz.....Sonata Belzebuba
reżyseria.....Julia Wernio

Gao Xingjian.....Na krawędzi życia
reżyseria.....Edward Wojtaszek

Moliere.....Mizantrop
reżyseria.....Julia Wernio

Carlo Gozzi.....Miłość do trzech pomarańczy
reżyseria.....Tomasz Kowalski

Witold Gombrowicz.....Ferdydurke
reżyseria.....Waldemar Śmigasiewicz

Tadeusz Różewicz.....Kartoteka
reżyseria.....Jarosław Kilian

Adam Mickiewicz.....Pan Tadeusz
reżyseria.....Adam Hanuszkiewicz

Wieczór Kabaretowy.....Nie przerywajcie zabawy
reżyseria.....Marek Pacuła

Chrystus z Betowa, czyli zabijanie Starego Roku
reżyseria.....Jarosław Ostaszkiewicz

Konstanty I. Gałczyński.....Bal u Salomona
reżyseria.....Andrzej Pieczyński

w realizacji na Scenie Letniej Teatru Miejskiego
lipiec-sierpień '97
William Shakespeare.....Sen Nocy Letniej
reżyseria.....Julia Wernio

dla miłośników Jazzu
SAX CLUB
- w każdy piątek -
dla kinomanów
DKF "Żyrafa"
- w każdy poniedziałek-

sponsorzy:

SPARTAN

Nałęczowianka
NASZA WODA MINERALNA

DORADO

RADIO ESKA NORD

„Polmos"

dar natury

ONA

opec café PRIMA

Sunset Suits

WILBO SEAFOOD

redakcja programu: Marzena Szymik
projekt graficzny plakatu i programu:
Jacek Staniszewski
naświetlenia:
GRAFBIS
druk: Stella Maris